

MONIKA KOWALSKA

DAEMON EST DEUS INVERSUS¹ ADWERSARZ BOGA W POEZJI CZESŁAWA MIŁOSZA

Przedmiotem niniejszego tekstu jest postać Szatana występująca w poezji Czesława Miłosza w roli Bożego oponenta². Byt, który ludzie współcześni w potocznym rozumieniu zrównali z rzeszą demonów, jest istotą o odmiennym statusie ontologicznym. Aby dookreślić, kim jest owa istota, posłużę się rozpoznaniem Romana Zająca, który w pracy zatytułowanej *Szatan w Starym Testamencie* pisze:

Rzeczownik śâpân pochodzi od rdzenia czasownikowego śpn, który zawiera w sobie ideę „sprzeciwiania się”, „zagrożania”, „przeszkadzania”, „stawiania oporu”, „stawiania na przekór zamierzonej intencji”, „oskarżania”, a dokładniej – „przeciwstawiania się przez oskarżanie”. Podstawowe znaczenie terminu „Szatan” jest więc: „przeciwnik”, „oponent”, „oskarżyciel”. [...] Na podstawie analizy filologicznej pojęcia Szatan możemy stwierdzić, że jest to ktoś, kto pełni funkcję przeciwnika, a później nawet, jak się okazuje, nosi imię, wskazujące jednoznacznie, że przeciwstawianie przynależy do jego natury³.

Owa cecha Szatana – konkurowanie z Bogiem w różnych aspektach, przeciwstawianie się Jego zamiarom, naśladowanie Go – znalazła potwierdzenie także

Mgr MONIKA KOWALSKA – doktorantka w Katedrze Krytyki Literackiej IFP KUL; adres do korespondencji: e-mail: monikakowalska15@wp.pl

¹ Cyt. za: M. R u d w i n, *Diabeł w legendzie i literaturze*, przeł. J. Illg, Kraków 1999, s. 125.

² Tekst stanowi zmodyfikowaną część pracy magisterskiej „*Anielskie, diabelskie*” byty w poezji Czesława Miłosza. *Próba monografii*, która została napisana pod kierunkiem dr hab. Małgorzaty Łukaszuk-Piekary w 2010 roku.

³ R. Z a j ą c, *Szatan w Starym Testamencie*, Lublin 1998, s. 16, 22.

w nauce Kościoła katolickiego. Pisał o tym Maksymilian Rudwin w książce pt. *Diabeł w legendzie i literaturze*⁴.

Czesław Miłosz jako tłumacz Biblii bez wątpienia był świadom znaczenia postaci Szatana w doktrynie katolickiej. Niemniej jednak, poeta, nie bez powodu nazywany przez Stefana Wyszyńskiego „samotnym nawigatorem”⁵, w swoich poszukiwaniach dotyczących bytów diabelskich nie ograniczał się do przyjęcia ortodoksyjne pojmowanej wiary chrześcijańskiej. Czasem będzie ona stanowiła punkt wyjścia, innym razem oczekiwany punkt dojścia, ale, choć stale obecna na horyzoncie jego świadomości, nie była jedynym źródłem wiedzy na temat diabelskich istot.

Żeby zrozumieć znaczenie postaci Szatana w tekstach Miłosza, nie wystarczy zatem poznanie jego roli w Starym Testamencie. Należy, podążając śladem noblisty, sięgnąć po różnorodne, często skrajnie odmienne źródła i tradycje kulturowe.

Warto więc, choćby pobieżnie, przyjrzeć się, jak postać Diabła postrzegana była przez ludzkość na przestrzeni wieków.

Badania nad historią naszej wiary w Szatana w poszczególnych okresach historycznych dowodzą, że sięga ona już do religii animistycznych i politeistycznych. Zauważa się, że w judaizmie na temat Diabła⁶ pojawiają się jedynie wzmianki, zaś jego postać staje się szczególnie atrakcyjna dla tekstów apokryficznych, do których nawiążą później religia chrześcijańska i rozmaite nurty gnostyckie⁷.

Niemal wszyscy badacze podkreślają, że największe tryumfy Szatan święcił w średniowieczu. Mówi się o panującej wówczas obsesji diabolizmu, która

⁴ M. R u d w i n, dz. cyt., s. 143-144.

⁵ Cyt. za: J. S z y m i k, *Problem teologicznego wymiaru dzieła literackiego Czesława Miłosza*, Katowice 1996, s. 24.

⁶ Zajac wskazuje na istotną różnicę w etymologii słów Szatan i Diabeł: „Diabolos przmiotnikowo tłumaczony jest jako «oszczerczy, obmawiający», «oczerniający». Forma rzeczownikowa ho diabolos oznacza zaś «oszczercę», «potwarce». W tekście hebrajskim śāpān jest «przeciwnikiem», ewentualnie «oskarżycielem». Widzimy więc różnice polegające na tym, że grecki termin podkreśla złe intencje oskarżenia i przeciwstawienia się, a zatem zawiera bardziej negatywne znaczenie.” (R. Z a j a c, dz. cyt., s. 24). Niemniej jednak w swojej pracy terminy „Diabeł” i „Szatan” będę stosowała zamiennie, poprzez odniesienie ich do tego samego bytu osobowego. W tym kontekście dla obydwu pojęć będę używała zapisu wielką literą w odróżnieniu od wyrazów ‘diabły’ czy ‘demony’, stanowiących nie tyle nazwy osobowe, co „gatkunkowe” określające przynależność do kategorii „złych duchów”.

⁷ G. P a n t e g h i n i, *Aniołowie i demony. Powrót tego, co niewidzialne*, tłum. B. A. Gancarz, Kraków 2001, s. 61.

stała się powodem wielkiego i tragicznego polowania na diabła i czarownice⁸. Jak przyznają demonolodzy, nasza wiara w Złego Ducha została podważona w wieku XVIII. Georges Minois pisze, że „między XVI a XVIII stuleciem dyskurs na temat diabła przeszedł znaczącą ewolucję – od etapu religijnej obsesji do etapu literackiego mitu, który naznaczył okres preromantyzmu” i wyjaśnia, iż fascynację postacią Szatana pod koniec XVIII wieku sankcjonuje ówczesne dążenie ludzkości do przekraczania granic człowieczeństwa⁹. Przywołany wyżej badacz podkreśla też, że rehabilitacja Szatana nastąpiła już w wieku XIX, kiedy to „W sposób niemal naturalny ów pierwszy nieprzyjaciel Boga w dobie rewolucji przeobraża się w symbol buntu przeciw monarchom sprzymierzonym z Kościołem”. Wtedy to, zdaniem autora, będzie postrzegany jako wyzwoliciel człowieka, „promotor nauki i postępu” na miarę mitologicznego Prometeusza¹⁰.

Fascynacja postacią Złego jeszcze większe rozmiary przybiera w epoce Młodej Polski, zaś traumatyczne doświadczenia dwóch wojen światowych sprawia, że pytanie *unde malum* w XX wieku staje się, jak jeszcze nigdy dotąd, zasadne. Zagadnienie to okaże się jednym z centralnych punktów poezji Czesława Miłosza.

Przejdźmy zatem do zbadania, w jaki sposób postać siewcy zła kreśli w swych wierszach polski noblista.

Szatan jako adwersarz Boga pojawia się już w jednym z pierwszych utworów poety drukowanych na łamach pisma „Żagary” w 1931 roku. Jak podkreśla Jerzy Kwiatkowski, utwór *Wiersze dla opętanych*¹¹ nie został włączony do pierwszego tomu poetyckiego Miłosza ze względu na pesymistyczny charakter. Niemniej jednak badacz, odczytując go w kluczu katastrofizmu, stwierdza:

Prawdziwy katastrofizm jest deterministyczny, bliższy eschatologii niż polityce. Miłosz nie zna wrogów. Zna tylko ślełą Historię. Fatum – o zabarwieniu demonicznym¹².

⁸ G. M i n o i s, *Diabeł*, przeł. E. Burska, Warszawa 2001, s. 70-95.

⁹ Tamże, s. 101, 111.

¹⁰ Tamże, s. 117-119.

¹¹ Czesław M i ł o s z, *Wiersze dla opętanych*, WR (1930-1936), w: t e n ż e, *Wiersze*, t. 1, Kraków 2001, s. 25-36.

¹² J. K w i a t k o w s k i, *O poezji Czesława Miłosza*. „Poemat o czasie zastygłym”, „Twórczość” 1957, nr 12, s. 81.

Czy rzeczywiście w przywołanym wierszu oponent nie zostaje nazwany wprost? Czy możemy potraktować go wyłącznie jako personifikację fatalistycznie pojętej Historii? Wszakże imię przeciwnika nie budzi tu żadnych wątpliwości, a jego działanie wpływa nie tylko na losy historii, ale też dzieje pojedynczego człowieka. Być może właśnie tu tkwi zasadniczy powód, dla którego utwór ten nie znalazł się w tomie *Poemat o czasie zastygłym*. Podejmuje on bowiem problemy inne niż te, które były charakterystyczne dla przedwojennych utworów Miłosza¹³. Do zagadnień, które zostały zarysowane w wierszu poeta powróci w swej późniejszej twórczości. Zostały one zogniskowane wokół kwestii winy, a raczej pozornej niewinności człowieka, skażenia pychą oraz ciągłych prób poszukiwania ocalenia. Wymienione problemy towarzyszą charakteryzowaniu Szatana – Księcia Tego Świata¹⁴.

Wiersze dla opętanych rozpisane są jako dialog Młodzieńca i Dziewczyny¹⁵. Pierwszy na scenę wstępuje Młodzieniec, by wygłosić swe bluźniercze myśli:

Jeżeli nie wierzę w Boga, który miłosiernie
Zakrywa oczy dłonią
To na pewno wierzę w Szatana, ostre ciernie
Przypadającego skroniom.

(*Wiersze dla opętanych*, WR (1930-1936), w. 2-5)¹⁶

¹³ Kwiatkowski, rozpoznając cechy charakterystyczne dla tego cyklu, wskazuje, „że w obiektywnym konflikcie tragicznym Miłosza nad jednostką wzięło górę społeczeństwo, nad sztuką – człowiek, nad poezją czystą – poezja utylitarna. W stopniu tak wysokim, jaki już nigdy w jego twórczości nie wystąpi.” (J. K w i a t k o w s k i, dz. cyt., s. 75).

¹⁴ Takie określenie Szatana funkcjonuje w *Słowniku aniołów w tym aniołów upadłych* Gustawa Davidsona: „Anioł (książe, władca) tego świata – Szatan (zob. J 12,31; 14,30; 16.11), Michał, Jehoel, Metatron lub Sar ha-Olam (co po hebrajsku znaczy dosłownie: książę tego świata)”. (G. D a v i d s o n, *Słownik aniołów w tym aniołów upadłych*, przeł. J. Ruszkowski, Poznań 1998, s. 39).

¹⁵ Aleksander Fiut pisze, że „Dialog silnie zindywidualizowanych postaci, stylów i postaw znakomicie wzbogaca i dynamizuje wypowiedź, a ponadto stwarza wrażenie jej zdarzeniowości.” (A. F i u t, *Poezja w kręgu hermeneutyki*, w: *Poznawanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety*, pod red. J. Kwiatkowskiego, Kraków 1985, s. 252.) Joanna Zach dodaje zaś, że wielogłosowość w tekstach poety charakteryzuje zwłaszcza jego wczesne utwory, słabnie natomiast w utworach późniejszych. (J. Z a c h, *Miłosz i poetyka wyznania*, Kraków 1994, s. 16).

¹⁶ W pracy zastosowano następujące skróty tomików umieszczonych w poszczególnych tomach *Dzieł zebranych* Czesława Miłosza:

WR (1930-1936) – *Wiersze rozproszone* (1930-1936)

O – *Ocalenie* (1945)

WR (1982-1984) – *Wiersze rozproszone* (1982-1984)

NZ – *Nieobjęta ziemia* (1984)

Bohater wiersza zdaje się człowiekiem, który poszukując odpowiedzi na pytanie: *unde malum*, zaprzecza istnieniu dobrego i miłosiernego Boga i zwraca się ku Królowi Ciemności. By sprawdzić zasadność tego, jakże łatwego, wniosku, przyjrzymy się bliżej obydwu antagonistom.

Z jednej strony Bóg miłosiernie zakrywa oczy dłonią. Pojawia się pytanie: komu i po co Bóg zakrywa oczy? zakrywając je sobie może po prostu przymyka je na ludzkie występki. Stwórca byłby w takim ujęciu dobrotliwym ojcem, starającym się nie widzieć wybryków swego ukochanego dziecka. Z drugiej jednak strony, Bóg zakrywający sobie oczy dłonią mógłby być tym, który przez swój brak ingerencji w losy człowieka wystawia go na pokusy Szatana. Taki obraz Najwyższego napotykałyśmy choćby w *Wielkiej Improwizacji*. W Mickiewiczowskim dziele Konrad zostaje opętany, podczas gdy Bóg milczy... Podobna koncepcja zawarta jest również w biblijnej *Księdze Hioba*¹⁷.

W przypadku, gdy na pytanie: „komu Bóg zakrywa oczy?” odpowiemy, że człowiekowi, również nie uzyskujemy jednoznacznej interpretacji. Bóg może zasłaniać oczy człowiekowi, by nie potrafił rozeznaczyć się w swej sytuacji. W takim ujęciu obraz Stwórcy znów odsyłać nas może do III części *Dziadów*. Wszak Konradowi w *Małej Improwizacji* wzrok przesłaniał czarny kruk, dla którego Juliusz Kleiner znajduje dwie skrajnie odmienne interpretacje: szatańską i anielską. Skłaniając się ku tej drugiej pisze:

Obie improwizacje ukazują rosnący rozmach lotu i jego zatamowanie, doprowadzające do osłabnięcia bohatera. W wielkiej Improwizacji rozmach nieokiełznany, płynący z pychy, podniecają złe duchy – zatamowanie jest ich intencjom przeciwne i wywołane zostaje przez zetknięcie ze sferą Bożą. I w małej Improwizacji rozmach dyktowany jest pychą, i tu więc podniecie dają niewątpliwie duchy z lewej strony, których podszeptem przepo-

NBR – *Na brzegu rzeki* (1994)

TO – *To* (2000)

DP – *Druga przestrzeń* (2002).

¹⁷ „W prologu do *Księgi Hioba*, gdzie autonomia Szatana jest bardziej podkreślona, pełni on wobec Boga funkcję oskarżyciela. Kusi go, aby wystawił na próbę Hioba, a potem, za jego przyzwoleniem, działa przeciwko Hiobowi. Wydaje się jednak, że prolog został dołączony później – w samej księdze zło nigdy nie jest przypisywane złemu duchowi. Misterium zła rozgrywa się między Hiobem a Bogiem. W *Księdze Hioba* jesteśmy świadkami kryzysu myśli hebrajskiej, a jest nim uświadomienie sobie faktu, pozornie skandalicznego, że zarówno źli, jak i sprawiedliwi, ulegają złu. Ta księga nie daje rozwiązania, ale pogrąża nas w tajemnicy woli Boga. Dopiero później wyłania się koncepcja przeniesienia odpowiedzialności za zło na złego ducha, który działa jednak za przyzwoleniem Boga”. (M. S i w i e c, *Los, zło, tajemnica. Ku twórczym źródłom poezji Aleksandra Wata i Czesława Miłosza*, Bydgoszcz 2005, s. 186).

jona była „pieśń szatańska”. Nie z ich grona pochodzi siła, która tamuje rozpęd i która – gdyby jej działanie było trwałe, skuteczne – uniemożliwiłaby bluźnierczy rozpęd późniejszej walki z Bogiem¹⁸.

W świetle powyższego rozpoznania, poczynionego przez znamienitego badacza literatury romantycznej, uważam, że najbardziej właściwą interpretacją obrazu Boga miłosiernie zakrywającego oczy dłonią jest odczytanie go jako wizerunku Stwórcy, który chroni człowieka przed złem i nie daje człowiekowi pełnej świadomości swych czynów.

Jerzy Szymik podkreśla, że w twórczości Miłosza często powraca zagadnienie protologii. Wyjaśnia też, że wedle poety istota grzechu pierwotnego polegała na tym, że człowiek za namową Diabła przestał ufać Bogu, jego Wszechmocy i Dobroci. Wina pierwszych rodziców była więc „pierwszym zwycięstwem ego”, zwycięstwem pychy. Konsekwencją zerwania owocu z drzewa poznania dobra i zła było to, że odtąd człowiek przestał być niewinny. Otworzyły mu się oczy i zyskał świadomość kwalifikacji moralnej swych czynów. Odtąd ponosi za nie konsekwencje¹⁹.

Niezależnie od tego, jaką koncepcję przyjmiemy, Bóg jawi się jako byt, który, jeżeli istnieje, to oddalony jest od człowieka. Dlatego Młodzieniec przeciwstawia Mu – Szatana. Bohater wiersza zdaje się mieć wątpliwości, czy miłosierny Bóg w ogóle istnieje. Podobnie, jak młodopolski dekadent skłonny jest raczej uwierzyć w Szatana „ostre ciernie przypadającego skroniom”, bo zło i cierpienie przez niego powodowane są namacalne, nie domagają się uzasadnień.

Spróbujmy zatem przyjrzeć się bliżej jego zarysowanej w wierszu sylwetce. Wiemy, że nieustannie towarzyszy Młodzieńcowi:

Wędruję z nim po miastach i płynę po wodach
Jak z dobrym bratem [...]

(*Wiersze dla opętanych*, WR (1930-1936), w. 6-7)

Diabeł, który jest nieodłącznym towarzyszem człowieka, wydaje się mu sprzyjać, pomaga mu w trudnych sytuacjach, to postać znana już w epoce romantyzmu. Jego prototypem mógłby być choćby Mefistofeles z *Fausta* Jo-

¹⁸ J. K l e i n e r, *Mickiewicz*, t. 2: *Dzieje Konrada*, cz. 1, Lublin 1997, s. 359.

¹⁹ J. S z y m i k, *Problem teologicznego wymiaru dzieła literackiego Czesława Miłosza*, Katowice 1996, s. 274-275.

hanna Wolfganga Goethego²⁰ czy Masynissa z *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego²¹. Niemniej jednak sceneria, w jakiej pojawia się Młodzieniec w towarzystwie Szatana (kawiarnia), jest charakterystyczna nie dla epoki wieszczów, ale dla Młodej Polski. Ponadto na związki utworu z literaturą modernistyczną wskazują aspekty, w których bohater wiersza współpracuje ze złym duchem. Są to: twórczość, kontakty z kobietą i modlitwa.

Ani kobieta, ani Bóg nie stanowią już dla poety źródła natchnienia. Bohater ma wątpliwości, czy dobry Bóg istnieje, do Dziewczyny zwraca się zaś następująco: „Już mi nie świeci twoja uroda/ Nad poematem”. Używając metafory sterowania łodzią, Młodzieniec wyraźnie wskazuje na demonicznego patrona swej twórczości:

Gdy młode ręce na wiosłach śpiewnych
Mocno opieram
On wtedy piękny, smagły i gniewny
Czuwa nad sterem.

(*Wiersze dla opętanych*, WR (1930-1936), w. 10-13)

Wizerunek Diabła został wprawdzie nakreślony zgodnie z konwencjami romantycznymi i modernistycznymi: piękny, smagły, gniewny, skrzydlaty, ale jego nurtującym rysem jest to, że:

I on to sprawia, że czasem znowu
Pacierze wołam
Wtedy połyska, w ciemnościach blisko
Swym białym czołem.

(*Wiersze dla opętanych*, WR (1930-1936), w. 26-29)

Kimże jest więc Szatan o białym czołe, który zachęca do modlitwy? Odpowiedzią na to pytanie może być Szatan, przybierający postać anioła. Takiego demona znamy już z Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian²². Charakteryzuje go Stanisław Trębacz, pisząc:

²⁰ J. W. G o e t h e, *Faust*, tłum. A. Pomorski, Warszawa 2006.

²¹ Z. K r a s i ń s k i, *Irydion*, Wrocław 1961.

²² Analizując tekst listu Herbert Oleschko pisze, że: „Sam bowiem Szatan podaje się za anioła światłości. [...] Zły duch może przybierać dowolne postaci dla łatwiejszego osiągnięcia celu.” (H. O l e s c h k o, *Angelologia Pawła Apostoła Narodów*, w: *Księga o aniołach*, pod red. H. Oleschko, Kraków 2003, s. 81).

Już św. Paweł w Drugim Liście do Koryntian czyni przestrożę dla chrześcijan, zaznaczając, że szatan potrafi doskonale małpować Boga i Jego światło. Potrafi on także świetnie udawać anioła światłości. Diabeł stara się, na ile to możliwe, przedstawić siebie w roli nawet samego Boga, chcąc skłonić człowieka do adoracji siebie. To właśnie w inwersji (małpowaniu) jest główna siła wpływania i zwodzenia, czy też kuszenia²³.

Potwierdzeniem złudności jego dobrych intencji są słowa Dziewczyny:

A ty gnasz z przyjacielem złym
Z władcą ciężkiej, bluźnierczej modlitwy
Aż upadniesz wśród zgiełku bitwy
I śmierci przesłoni cię dym.

Młodzieniec pozbawiony oparcia w Bogu staje się bezbronny wobec pokus Szatana, który niczym Dziewica z *Nie-boskiej komedii*²⁴ niepostrzeżenie wiedzie go do upadku.

Nie podejmuje z nim walki takiej, do jakiej stanął bohater wiersza *Książ Ch., po latach*²⁵ – ks. Chomski, niestrudzony propagator ortodoksyjnie, wręcz fanatycznie pojętej wiary katolickiej, któremu wybitny uczeń poświęca m.in. rozdział *Rodzinnej Europy*²⁶.

W przywołanym wierszu katecheta zostaje przedstawiony jako człowiek wyjątkowy – nie chce bowiem pokłonić się Wielkiemu Duchowi Niebytu. Jest od niego słabszy, staje się zatem ofiarą Szatana – władcy materii²⁷, który wysyła swoich „zbirów Imperium”, aby przemocą wzięli opierającego im się z całych sił kapłana. Bohater wiersza, żyjący życiem duchowym, nie-cieleśnym, musi ulec, gdyż jako człowiek – istota złożona z duszy i z ciała – przynależy do świata materii, a więc starzeje się i umiera. Jednak do końca wykazuje niezłomną postawę w walce ze złem:

²³ T. T r e b a c z, *Szatan jako źródło zła. Studium dogmatyczno-pastoralne*, Kraków 2008, s. 62.

²⁴ Z. K r a s i ń s k i, *Nie-boska komedia*, Wrocław 1969.

²⁵ Cz. M i ł o s z, *Książ Ch., po latach*, NZ, w: t e n ż e, *Wiersze*, t. 4, Kraków 2004, s. 84-88.

²⁶ Cz. M i ł o s z, *Rodzina Europa*, Kraków 2001, s. 71-87.

²⁷ O takim wyobrażeniu Szatana pisze Rudwin: „O ile duch emanował z Boga, o tyle materia ukształtowana została przez Diabła. Gnostycyzm uważał cały obiektywnie istniejący świat za dzieło Diabła. Kościół przyswoił sobie ten obraz i uznał całą naturę za wcielenie Złego Ducha. W rzeczywistości Diabeł był postrzegany aż do XVI wieku jako pewnego rodzaju stwórca i nadzorca materialnego porządku rzeczy” (M. R u d w i n, dz. cyt., s. 143).

Z obu stron podtrzymywali jego ręce,
Kiedy nad ołtarz podnosił hostię i wino.
(*Książd Ch., po latach*, NZ, w. 7-8)

Czesław Miłosz w *Rodzinnej Europie* przyznaje, że mimo obopólnej niechęci prefekta i jego ucznia, ks. Chomski swoją konsekwencją w realizowaniu przyjętej misji walki ze złem w znacznym stopniu wpłynął na jego poszukiwania religijne w *Traktacie teologicznym*. W eseju pod tytułem *Wychowanie katolickie* czytamy:

Wojny z Chomikiem wzmacniały moją wrodzoną skrytość, przekorę i pociąg do postaw sztucznych; albo przybieranych dla samo oszukaństwa, albo dla wyrafinowanej gry. Takie wyniki pedagogiczne nie zasługują może na pochwały. Jednak nie przeciałem nigdy tej nici nieprzyjaznego braterstwa, jaka się między nami zadzierzgnęła. Był dla mnie bardzo obecny, kiedy dowiedziałem się po drugiej wojnie światowej, że odmówił wyjazdu z naszego, zabranego przez Związek Sowiecki, miasta. Straszliwy i niezłomny, został ze swoją parafią²⁸.

Jak wobec tego do Księcia Tego Świata odnosi się uczeń „księdza niezłomnego”? Jeśli utożsamić podmiot liryczny omawianego wiersza z jego autorem, można by stwierdzić, że i on nie chciał służyć Złemu. Osoba mówiąca w wierszu przyznaje bowiem, iż ufała w nadejście Boga, który jest wszechwładny i wszechmocny, choć nie spieszy ludziom na ratunek, mało tego, przegrywa w rozgrywającej się co dzień wielkiej batalii o człowieka. Bóg jest tu raczej biernym obserwatorem ludzkich zmaganiań „z Szatanem, światem i ciałem”. Tymczasem Diabeł, podobnie jak w *Wierszach dla opętanych*, stale podejmuje działania zmierzające do zawładnięcia kolejną duszą. Podmiot mówiący przyznaje:

Nie byłem człowiek duchowy, ale wciałowzięty,
Wezwany, żeby odprawiać dionizyjskie tańce²⁹
(*Książd Ch., po latach*, NZ, w. 23-24)

²⁸ Cz. Miłosz, *Wychowanie katolickie*, w: t e n ę e, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001, s. 86.

²⁹ Rudwin wskazuje, że taniec był również dziedziną działalności Szatana. Tu, dodatkowo, taniec dionizyjski – symbol rozpusty i pierwotnych bóstw uznanych przez chrześcijaństwo za demony. M. Rudwin, dz. cyt., s. 286.

Kuszony na co dzień przez Szatana, wzywającego do odkrywania prawd rządzących światem, do stawiania trudnych pytań, zyskiwania świadomości, ulegał. I teraz, zdając sobie z tego sprawę, pyta:

Więc czy trudziłem się przeciwko światu,
Czy nie wiedząc o tym, byłem z nim i jego?
(*Ksiądz Ch., po latach*, NZ, w. 31-32)

W przywołanym utworze Miłosz dopuszcza do głosu również samego Diabła, który próbuje rozwiązać wątpliwości podmiotu lirycznego zogniskowane wokół pytania postawionego na wstępie utworu: „A ja, czy nie pokłoniłem się?”. Dowodzi, że wszystkie ludzkie starania mają źródło w nicości i do niej zmierzają:

Więc jednak śpiewasz, chcąc nie chcąc, na moją chwałę,
Mnie oddając wszystko co wielkie i wszystko co wspaniałe?
Wyprowadzone z nicości i znowu idące w nicość,
Siła i upojenie, i bujność, i obfitość.
(*Ksiądz Ch., po latach*, NZ, w. 7-8)

Szatan zdaje się też udowadniać, że człowiek, nawet zrywając owoc z drzewa poznania dobra i zła, w rzeczywistości nie posiadał prawdy:

I życie wasze w niewiedzy na brzegu otchłani,
I rytmy, którym jesteście krwi pulsowaniem poddani.
A żadnej w tym nie ma prawdy i nigdy nic prócz złudzenia.
Dlatego po wieczne czasy do mnie należy ziemia.
(*Ksiądz Ch., po latach*, NZ, w. 88-91)

W wierszu tym zawarta jest drwina Szatana z człowieka, z jego ambicji, zmierzających ku temu, by osiąść wiedzę i stać się równym Bogu. Tymczasem istota ludzka nieświadomie, choć dobrowolnie oddaje się w ręce kusiciela, ulegając jego podstawowej technice działania – kłamstwu³⁰. Jednak wina człowieka, właśnie z tego powodu, jest niewspółmiernie mała wobec grzechu, jaki popełnił Szatan – byt stworzony przez Boga jako dobry i doskonały, który mając pełną świadomość konsekwencji swojej decyzji, buntuje się, mało tego, pociąga za sobą innych³¹.

³⁰ A. J. S o b c z y k, *Anioły i demony w nauczaniu Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Aniołowie i demony*, pod red. J. M. Popławskiego, Lublin 2007, s. 182.

³¹ T. T r ę b a c z, dz. cyt., s. 61.

Uczeń księdza Chomskiego wyznaje, że ulegał podszeptom Kusiciela, gdyż krążąca w jego żyłach krew ciągle przypominała mu o tym, że jest przede wszystkim istotą cielesną, której bliżej do rozkoszowania się urokami świata, niż do pełnienia misji apostołskiej, wieszczącej zwycięstwo nad Szatanem. Niemniej jednak, ze zdziwieniem nieomal stwierdza, że nawet ulegając pokusom świata, ufał, iż spełnia Boży zamysł. Widoczna jest tu wiara podmiotu lirycznego w Boży plan zbawienia, w który wpisane jest działanie jego przeciwnika³².

Czesław Miłosz w wierszu *Książę Ch., po latach* nie formułuje jeszcze pytań o moralność Boga. Wątpliwości te zostaną wprost zwerbalizowane w wierszu *Teodycea*, również pochodzącym z tomu *Światło dzienne*³³. Analizą wiersza pod kątem jego zawartości filozoficznej zajął się Marek Siwiec. Badacz ten wskazał, że Miłosz chce zburzyć spokój teologów poprzez zakwestionowanie ich rozstrzygnięć w kwestii istnienia zła w świecie. Bo skoro cierpienie ludzkie jest wynikiem grzechu naszych praojców, to dlaczego cierpią również inne nie-ludzkie istoty, których działaniu nie można przypisać kwalifikacji moralnej? Stwierdza, że „litujący się Bóg jest, w gruncie rzeczy, bezradny wobec bezbrzeżnego bólu rozrywanych i pożeranych stworzeń w świecie, czyli wobec tego, co podlega władzy Księcia Tego Świata”³⁴.

Siwiec dowodzi, że Miłosz nie przyjmuje łatwych rozwiązań dawanych przez teologię, która marginalizuje istnienie zła na rzecz ogromu Boskiego

³² „[...] Faktycznie, ze starego ortodoksyjnego punktu widzenia chrześcijaństwo nie mogłoby się narodzić bez Szatana. [...] Faktem jest, że cała chrześcijańska koncepcja zbawienia opiera się na wierze w Diabła. Jakaż byłaby potrzeba zbawienia świata przez Chrystusa, gdyby nie Szatan, nieustannie spiskujący przeciw człowiekowi” (M. R u d w i n, dz. cyt., s. 125, 127).

³³ Cz. M i ł o s z, *Teodycea*, NZ, w: t e g o ż, *Wiersze*, t. 4, s. 110.

³⁴ „Natomiast ów upadek praludzi jest najpierw katastrofą w łonie boskiej rzeczywistości bytów duchowych, później dopiero nawiązaniem do biblijnej historii pierwszych rodziców. Ten motyw upadku jako prekosmicznej katastrofy poprzedzającej ukształtowanie świata materialnego Miłosz szczególnie eksponuje. Odróżnia on archetypalną, przynależną do duchowej rzeczywistości sprzed upadku i katastrofy pierwszą naturę, od natury drugiej, uwięzionej w materii i podobnej do całodobowej rzeźni. W rezultacie upadku i katastrofy świat zostaje wręcz porażony, a nie tylko skażony złem. I dostaje się pod władzę diabelską [...] Biblia jest bardzo antropocentryczna. Ale w innych wersjach, może gnostyckich czy manichejskich, upadek następuje, jest prawie równoznaczny ze stwarzaniem świata, albo go poprzedza, jak w wersji manichejskiej, gdzie nastąpiło zarażenie: agenci z Królestwa Ciemności zarazili Królestwo Światła i na tym obszarze, zakażonym przez wrogą propagandę, najwyższy Bóg jasności pozwolił niższemu demiurgowi, stworzyć świat.” (M. S i w i e c, dz. cyt., s. 222).

dobra ani nie wskazuje na jego istotne znaczenie w Bożym planie zbawienia³⁵. Próbuje dociec powodów istnienia zła w świecie, poeta sięga po teorie gnostycko-manichejskie i ich koncepcje upadku³⁶.

Według myśli katolickiej taka interpretacja Szatana jako istoty równej Bogu, co więcej, stwórcy świata, jest niedopuszczalna. Nie ma on mocy równej Bogu, choć ze względu na to, że jest silniejszy od człowieka i innych istot stworzonych może, za Bożym pozwoleniem, działać w świecie, siejąc w nim zło. Jednak Miłosz w początkowym okresie twórczości w swym pojmowaniu religii często daleki bywa od ortodoksji, szczególnie wtedy, gdy oficjalna nauka Kościoła nie jest w stanie odpowiedzieć mu na nurtujące go pytania³⁷.

Do koncepcji Szatana poeta nawiąże w swoich późniejszych tekstach. Jednym z nich jest wiersz *Ogrodnik*³⁸ z tomu *To*. Utwór ten poprzedza motto zaczerpnięte z wypowiedzi Marcina Lutera z *Komentarza do Galatów*:

Wszyscy więc ciałem i w sprawach naszych podlegamy diabłu i gościmy na świecie, którego on jest panem i bogiem. Dlatego pod jego władzą jest chleb, który jemy, napój, który pijemy, ubranie, które nosimy, nawet powietrze, i wszystko, czym żyjemy³⁹.

Po raz kolejny poeta przywołuje twierdzenie, jakoby świat materialny był obszarem władztwa Szatana. Przyjrzyjmy się jednak, w jaki sposób sam się do tej myśli ustosunkowuje.

Wydaje się, że bohaterem wiersza *Ogrodnik* jest Bóg, który obserwuje człowieka na chwilę przed jego upadkiem, człowieka przebywającego jeszcze w Raju. Stwórca przedstawiony tu został jako „siwobrody ogrodnik”, który spaceruje po rajskim ogrodzie, rozmyślając nad losem człowieka. Wydaje się bezradny wobec tego, co ma za chwilę nastąpić. Stworzył ludziom słoneczną ziemię, trwającą poza czasem, aby uczynić ich szczęśliwymi, a jednak wykreowany przez niego świat okazał się niedoskonały, ponieważ ludzie pragną czegoś więcej. Bóg lituje się nad nimi jak nad dziećmi, jednocześnie

³⁵ Jest to jednocześnie zakwestionowanie znaczenia *Księgi Hioba*, której bohater korzy się przed Bogiem pod wpływem doświadczenia Bożej wszechmocy i niepojętości.

³⁶ M. S i w i e c, dz. cyt., s. 223.

³⁷ Sam Miłosz w *Rodzinnej Europie* twierdzi, że krytyczne podejście do katolickich dogmatów ma swoje źródło już w jego pierwszych polemikach z katechetą – przywoływanym tu księdzem Chomskim, które zachęcały go do głębszych poszukiwań. Cz. M i ł o s z, *Rodzina*, s. 80-81.

³⁸ Cz. M i ł o s z, *Ogrodnik*, TO, w: t e g o ż, *Wiersze*, t. 5, s. 147-148.

³⁹ Cyt. za: Cz. M i ł o s z, tamże.

czyniąc im wyrzuty, gdyż wie, że za namową Szatana za chwilę porzucą swe szczęście i podobnie jak Diabeł zapragną być równi Bogu. Nie usłuchają zakazu i sięgną po owoc z drzewa poznania dobra i zła. Ich stwórca żałuje, że tak się stanie:

Na dni i wieki patrzył przez lunetę
Na całe swoje dzieło, tak dobrze zaczęte,

Które z winy poznania obrócić się miało
W nienasycenie duszy i ranliwe ciało.
(*Ogrodnik*, TO, w. 7-10)

Jakub Böhme wyjaśniając grzech Szatana, wkłada w jego usta słowa: „Ja chciałem być autorem”⁴⁰. Człowiek, wiedziony na pokuszenie, podobnie jak kusiciel chce wyrzec się Bożej opieki i osiąść moc samostanowienia o sobie oraz decydowania o losach świata. Zerwanie owocu z drzewa poznania dobra i zła powoduje, że staje się to możliwe. I odtąd dzieło stworzenia, zapoczątkowane przez Boga, rzeczywiście przejmą ludzie. Jednak okaże się, że będą jak bogowie, „tylko że ułomni”⁴¹.

Stwórca, który daje człowiekowi wolną wolę, pozwala mu podjąć decyzję, nawet jeśli wie, że wybór ten będzie miał tragiczne skutki. Jest jak Ojciec z *Przypowieści o synu marnotrawnym*⁴², pozwalający człowiekowi na popełnienie błędu, rozpoznanie i wreszcie powrót do domu, do czekającego nań z otwartymi ramionami rodzica.

Obraz świata, do którego powrócimy, stanowi nawiązanie do wcześniejszych wizji poety wykreowanych w cyklu jego poezji *Świat poema naiwne*. Słusznie pisze o nich Ewa Bieńkowska:

W środku koszmaru zrealizowanego próba schronienia się w bajkę o dzieciństwie, próba zaczerpnięcia bólu obrazami dawnego przed-dorosłego szczęścia: ganek z widokiem na łąki, piwonie na grządce, ojciec jak dobry Pan Bóg wyprowadza zgubione dzieci z lasu⁴³.

Wskazanie na konieczność powrotu do „raju nieświadomości” Miłosz wyjaśnia również w *Ziemi Ulro*. Na kartach arcydzieła polskiej eseistyki dowodzi,

⁴⁰ M. R u d w i n, dz. cyt., s. 18.

⁴¹ Cz. M i ł o s z, *Ogrodnik*.

⁴² Łk 15, 11-32.

⁴³ E. B i e ń k o w s k a, *Przestrzeń ocalenia*, „Więź” 1981, nr 3, s. 28.

że już właściwie w XVII wieku zaczyna dochodzić do „wydziedziczenia” krainy wyobraźni przez naukę, do rozejścia się dróg „żywej prawdy ludzkiej” i „obiektywnych praw nauk ścisłych”, w końcu do degradacji sfery religijnej człowieka. Gwałtowny rozwój nauki i wyparcie sfery moralności z pola zainteresowań człowieka doprowadziły, w jego mniemaniu, do tragedii XX wieku⁴⁴.

Świat poema naiwne wyrasta z przekonania, że w obliczu katastrofy, która się dokonała, nie pozostaje nic innego, jak wrócić do źródeł, na nowo odbudować świat, przywrócić mu sens, poczynając od rzeczy najprostszych⁴⁵.

W ten sposób można uzasadnić też fragment utworu *Ogrodnik*:

Nieszczęsne moje dzieci, jaka długa droga,
Nim zrujnowany ogród zakwitnie od nowa,

I lipową aleją wrócić przed ganek,
Gdzie na rabatkach pachną szałwia i rumianek.
(*Ogrodnik*, TO, w. 25-28)

Na związek owego tekstu z cyklem zawartym w tomie *Ocalenie* wskazuje też postać Ojca – tu: ogrodnika, który skrywa się w listowiu i dyskretnie obserwuje poczynania dzieci; pozwala na ich oddalenie, poczucie opuszczenia, ale z utęsknieniem czeka na ich powrót do domu⁴⁶.

W zakończeniu wiersza czytamy:

I czy było konieczne nurzać się w otchłani,
Systemata układać, zamiast mieszkać w baśni,

Nad którą nieustanna jest moja opieka?
Bo prawdę mówi Pismo, że mam twarz człowieka.
(*Ogrodnik*, TO, w. 29-32)

⁴⁴ Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Kraków 2000, s. 252-267.

⁴⁵ Stanisław Beres wyjaśniając sens tworzenia w cyklu *Świat poema naiwne* pisze: „‘Naiwny’ zatem i ‘aspołeczny’ wysiłek kreatorami Miłosza staje się w tym momencie gestem aż nadto uprawnionym i usprawiedliwionym. Nawet jeśli jego podróże w ogrody pasterskie, krainy poezji oraz światy dziecięce zdają się nam drażniącą w swej beztrosce ucieczką w bezproblemowy świat przedustawnego ładu ziemi naznaczonej piętnem morderczej Hekate, to przecież są one świadectwem moralnego imperatywu stworzenia takiego kodeksu, który wydaje się być bezpowrotnie zaginiony w mrokach ludobójstwa” (S. Beres, *Poezja w dzień końca świata*, „Miesięcznik Literacki” 1982, nr 9, s. 42).

⁴⁶ Zob. A. Tysocki, *Tragiczność i ocalenie w poemacie „Świat” Czesława Miłosza*, w: *Czterdzieści i cztery. Studia ofiarowane Profesorowi Marianowi Maciejewskiemu*, pod red. D. Seweryna, W. Kaczmarka i A. Seweryna, Lublin 2008, s. 447-460.

Co wobec tego zyskał człowiek, ulegając podszeptom Szatana?

Upraszczaając: został wygnany z raju, ze świata baśni i poznał świat rzeczywisty, stał się świadomy swoich czynów, zyskał prawo do kształtowania obrazu ziemi i zniszczył ją, skazując siebie na cierpienie, wreszcie: odebrał Bogu moc panowania nad światem i oddał ją w ręce Szatana.

Stąd gorzka refleksja podmiotu lirycznego:

Adam i Ewa nie na to zostali stworzeni,
żeby kłaniać się księciu i władcy tej ziemi
(*Ogrodnik*, TO, w. 1-2)

Sądzę, iż słowa te nawiązują do wypowiedzi Chrystusa sądanego przez Piłata:

Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie.
Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu (J 18,37).

Przeznaczeniem człowieka jest służyć Bogu – Prawdzie, nie Szatanowi – ojcu kłamstwa. Życie i śmierć Jezusa Chrystusa – pierwsze zwycięstwo Boga w walce z Szatanem – uwolniło ludzkość spod władzy Króla Ciemności, ale ostateczne unicestwienie zła ma dopiero nastąpić⁴⁷.

Tymczasem działanie Króla Ciemności na ziemi święci swe triumfy. Przekonanie o tym, że Szatan włada stworzeniem towarzyszy także osobie mówiącej w wierszu *Jeden i wiele*⁴⁸. W tym utworze powracają rozważania poety z wiersza *Teodycea*: nie można uratować moralności Boga, bo nawet jeśli przyjąć, że człowiek cierpi z powodu grzechu, nie da się wytłumaczyć niezawinionej męki innych stworzeń. Zatem siłą władającą w świecie musi być Diabeł. Podmiot liryczny wiersza *Jeden i wiele* zdaje się to potwierdzać. Przyznaje, że:

Liczbą zarządza Księżę Tego Świata,
Pojedynczością ukryty Bóg włada, [...]
(*Jeden i wiele*, TO, w. 1-2)

⁴⁷ Rudwin pisze, że: „Odwieczna walka pomiędzy Bogiem i Diabłem skończy się, według tradycji katolickiej, dopiero w momencie powtórnego przyjścia Chrystusa, który dokona przy tej okazji tego, czego nie skończył, kiedy po raz pierwszy wędrował po ziemi. Na końcu czasu Szatan i jego kohorty zostaną pokonani przez zastępy niebieskie w ostatecznej bitwie i zamknięci na zawsze w piekle, którego wrota nigdy się już nie otworzą, by umożliwić demonom dręczenie ludzi” (dz. cyt., s. 168).

⁴⁸ Cz. M i ł o s z, *Jeden i wiele*, TO, w: t e g o ż, *Wiersze*, t. 5, s. 149.

Jak widzimy, czyni tu jednak zastrzeżenie: choć cały świat jest w rękach Złego, o losach pojedynczego człowieka decyduje Bóg. Dodajmy: Bóg ukryty. Czyż nie jest to nawiązanie do przywoływanego już utworu Miłosza – *Wiersze dla opętanych?* Działanie Szatana jest powszechnie widoczne. Zło króluje w świecie. Jednak, w przeciwieństwie do bohatera młodzieńczego tekstu poety, podmiot liryczny wiersza *Jeden i wiele* jest głęboko przekonany o tym, że Bóg nie pozostawia człowieka w świecie samego.

Już cytowane wyżej pierwsze wersy utworu wskazują, że będzie on rozwijać również problematykę zawartą w wierszu *Ogrodnik*. Dobry Bóg stworzył świat i wycofał się z niego. Jest to teoria zbieżna również z myślą Hansa Jonasa, zajmującego się ideą Boga po Auschwitz.

Bóg – według niego – najpierw dokonał aktu kosmogonicznego by potem skurczyć się, cofnąć i pozostawić miejsce dla człowieka. W ten sposób sam pozbawił się mocy kierowania ludzkimi dążeniami. Nie przestał jednak troszczyć się o to, co wolny człowiek uczyni z jego darem. Warto zauważyć, że koncepcja Boga opiekującego się stworzeniem należy do najbardziej znanych zasad żydowskiej wiary. Oddając człowiekowi całą przestrzeń możliwego istnienia, Stwórca pozostał biernym obserwatorem ludzkich działań⁴⁹.

Miłosz próbuje jednak tę myśl przekroczyć. Bóg to nie tylko wycofujący się ze świata Stwórca, lecz również „pan poratowań i sprawca wyjątku”. Wprawdzie oddał świat we władanie Diabłu, ale nie przestaje troszczyć się o człowieka. I choćby cała ziemia zdawała się królestwem Szatana, Bóg nieustannie, dyskretnie działa w ludzkich błędzeniach. Człowiek, który dąży ku rzeczom ostatecznym, może zatem żyć „Pieśń układając ku grozie i chwale”. Obydwie rzeczywistości są dla niego „obce i piękne”, niepoznawalne, lecz skłaniające ku sobie. Być może stanowi to pogłos myśli rodem z nauk Zarastusztry⁵⁰. Albo, idąc za rozpoznaniem Szymika, ślad Miłoszowego konfliktu „z Naturą”, który z kolei prowadzi go ku myśli manichejczyków⁵¹.

W późnych tekstach noblisty pojawiają się rozwiązania zgoła odmienne. W wierszu *Na próżno*⁵², zamieszczonym w tomie *Druga przestrzeń*, podmiot

⁴⁹ A. S z t a n d e r a, *Idea Boga po Auschwitz*, 2006, <http://www.terezin.europa-auschwitz.pl/layout/set/print/content/view/full/19305>.

⁵⁰ G. P a n t e g h i n i, dz. cyt., s. 66.

⁵¹ J. S z y m i k, dz. cyt., s. 101-102.

⁵² Cz. M i ł o s z, *Na próżno*, DP, w: t e g o ż, *Wiersze*, t. 5, s. 224-225.

mówiący wspomina swe młodzięcze przyrodnicze zamiłowania⁵³. Patrzy na nie z perspektywy odkryć Darwina, który „z żalem ogłosił/ swoją teorię doboru naturalnego, przewidując,/ że będzie służyła teologii diabelskiej”. Teoria ewolucji, oparta w znacznej mierze na prawach doboru naturalnego, dowodzi, że natura jest bezlitosna. Przetrwać mogą jedynie osobniki zdrowe, silne, posiadające korzystny zestaw alleli. Nie ma w niej miejsca na miłosierdzie.

Ponieważ głosi ona triumf silnych i przegraną słabych,
Co jest dokładnie programem diabła,
Którego nazywają Księciem Tego Świata.
(*Na próżno*, DP, w. 8-10)

Jednostki słabe nie mają w świecie racji bytu, gdyż ewolucja zaprogramowana jest na ciągłe doskonalenie gatunków w celu coraz lepszego przystosowania się do warunków środowiska. Dlatego też podmiot liryczny wiersza *Na próżno* próbował stworzyć świat alternatywny.

Zwróciłem się do przeciw-Natury, czyli do sztuki,
Żeby z innymi budować nasz dom z dźwięków
Muzyki, barw na płótnie i rytmów mowy.
(*Na próżno*, DP, w. 13-15)

Czyż nie ma w tym geście artysty nawiązania do buntu Konrada, który, wątpiąc w Bożą miłość do ludzi, chce stworzyć świat inny niż niedoskonałe „dzieło rąk Bożych”⁵⁴? Zdaje się, że artysta mówiący w wierszu wie, na co się naraża. Zuchwały zamysł Mickiewiczowskiego Konrada nie został zrealizowany. Jego dusza ocalała tylko dzięki wstawiennictwu aniołów i ludzi⁵⁵. Podmiot mówiący Miłoszowego wiersza ufa w to, że zwracając się przeciwko światu, występuje nie przeciw Bogu, ale przeciw Władcy Tego Świata. Dlatego też wierzy, że i jego ostatecznie ochroni Boża łaska.

⁵³ Znalazły one odzwierciedlenie w wielu utworach poety, m.in. w autobiograficznej *Dolinie Issy* (Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, Kraków 2002).

⁵⁴ „Zaklinam, daj mi władzę: – jedna część jej licha,
Część tego, co na ziemi osiągnęła pycha,
Z tą jedną cząstką ileż ja bym szczęścia stworzył!”

A. Mickiewicz, *Dziady. Część trzecia*, Kraków 1920.

⁵⁵ M. Kulesza - Gierat, *Aniołowie w poezji Adama Mickiewicza. Próba monografii*, Lublin 2007, s. 76.

Przygotowani na to, że dźwignie się z otchłani zimna ręka,
 Żeby nas wciągnąć razem z naszym
 Niedokończonym budowaniem.

(*Na próżno*, DP, w. 18-20)

Antidotum na „manichejskie trucizny” zostaje jednak odkryte dopiero w wierszu *Jeden i wiele*⁵⁶ z tomu *To*. Poeta, przekonujący wcześniej, że poza śmiercią pojedynczego człowieka „innego końca świata nie będzie”, stwierdza, że Bóg, choć zdaje się okaleczony, istnieje „bez rąk i bez oczu, jednak rzeczywisty”. Nie pozostawia człowieka bezbronnego wobec działania Szatana. Dlatego ostatnia strofa wiersza przywołuje skojarzenia z treścią hymnu *Ciebie Boga wysławiamy!*⁵⁷

Miłoszowy hymn nie jest, dodajmy, pozbawiony cienia rzuconego na nieskazitelny obraz Boga. Skaza na obliczu Stwórcy, rodem z myśli Jakuba Böhme, znajduje potwierdzenie w wierszu *Czytaliśmy w katechizmie*⁵⁸ z tomu *Druka przestrzeń*:

Nie wiadomo dokładnie, czy był to [Szatan] pierwszy i najdoskonalszy
 z bytów powołanych do istnienia,
 czy też ciemna strona samego Bóstwa
 zwana przez Jakuba Böhme Gniewem Bożym.

(*Czytaliśmy w katechizmie*, DP, w. 10-13)

Czesław Miłosz we wskazanym utworze rozważa różne teorie na temat istoty upadku Szatana. Obok myśli niemieckiego filozofa i mistyka, w wierszu tym przywołuje też inne koncepcje związane z istotą Diabelskiego grzechu. Daje się tu zauważyć element fascynacji tym, który był kimś więcej niż jednym ze „zbuntowanych aniołów”

Nawet gdyby w przed-świecie istniały całe zastępy
 niewidzialnych aniołów, tylko jeden z nich,
 manifestując swoją wolną wolę, zbuntował się

⁵⁶ Cz. Miłosz, *Jeden i wiele*, TO, w: t e n ż e, *Wiersze*, t. 5, Kraków 2009, s. 149.

⁵⁷ W. Zalewski, *Śpiewnik pieśni kościelnych*, Kraków 1997, s. 126.

Por. Czesław Miłosz, *Jeden i wiele*:

Bo głos człowieczy w próbach nie ustaje,
 Pieśń układając ku grozie i chwale.
 I wszystkie rzeczy są nam ostateczne,
 Obce i piękne, chociaż w sobie sprzeczne.

⁵⁸ Cz. Miłosz, *Czytaliśmy w katechizmie*, DP, w: t e n ż e, *Wiersze*, t. 5, s. 229.

i stał się hetmanem rebelii.

[...]

Tak czy inaczej, anioł wielkiej piękności i siły zwrócił się
Przeciwko niepojętej Jedności, ponieważ powiedział „Ja”,
Co oznaczało odłączenie.

(*Czytaliśmy w katechizmie*, DP, w. 6-9, 14-16)

Warto w tym miejscu przytoczyć rozważania Ireneusza Mroczkowskiego:

Nie negując wysiłków w zrozumieniu szatana, trzeba być świadomym, że *tajemnica bezbożności* rozświetla się dopiero w *tajemnicy pobożności* (por. 1 Tm 3, 16). *Nie* powiedziane Bogu karmi się – zbuntowaną i zdegenerowaną – mocą pozytywną⁵⁹.

Tak więc ortodoksyjne katolickie rozumienie grzechu Diabła w cytowanym wierszu zyskuje filozoficzne pogłębienie. Powołując się na zdanie Szymika, warto podkreślić, że skutkiem pierwszego grzechu jest „protologiczne zerwanie więzi z Bogiem, z samym sobą i z wszelkim stworzeniem”⁶⁰. Przywódca zbuntowanych aniołów zapragnął odłączenia się od Boga, chciał zmanifestować swą odrębność, indywidualność i żyć według własnych zasad. To właśnie sprawiło, że stał się tak fascynującą postacią, zwłaszcza dla twórców epoki wieszczów. Nie jest więc obcy również ich spadkobiercy⁶¹.

Właśnie owo „oddzielenie się” podmiot liryczny wiersza *Czytaliśmy w katechizmie* uznaje za „największą skazę na dziele rąk Boga”. Skutkiem utraty jedności z Bogiem stała się śmierć. „Okazuje się bowiem, że weszła ona na świat przez zawiść Diabła, a doświadczają jej ci, którzy do niego należą [...]” – pisze Roman Zając⁶².

Dlatego powie Miłosz:

Ten bunt jest manifestacją własnego „ja” i nazywa się
pożądaniem, *concupiscentia*, a został z kolei powtórzony na ziemi
przez naszych pierwszych rodziców. Drzewo wiadomości
dobrego i złego mogłoby, jak to odkryli Adam i Ewa,
nazywać się drzewem śmierci.

(*Czytaliśmy w katechizmie*, DP, w. 23-27)

⁵⁹ I. M r o c z k o w s k i, *Zło i grzech. Studium filozoficzno-teologiczne*, Lublin 2000, s. 291.

⁶⁰ J. S z y m i k, dz. cyt., s. 273.

⁶¹ Zob. M. Z a l e s k i, *Zamiast. O twórczości Czesława Miłosza*, Kraków 2005.

⁶² R. Z a j ą c, dz. cyt., s. 95.

Jak zostało zasygnalizowane już wcześniej, rozważania dotyczące istoty grzechu pierwszych rodziców wielokrotnie powracają w twórczości noblisty. Tę zagadkę Miłosz próbuje rozwiązać nie tylko w swych tekstach poetyckich, ale również niemal we wszystkich formach, jakie stosuje, by znaleźć drogę do odkrycia nurtujących go problemów. Dlatego kwestię grzechu pierwotnego rozpatruje też w quasi-powieściowym *Abecadle*. W haśle: *Adam i Ewa* czytamy:

Co więc znaczy drzewo poznania dobrego i złego? Mnożą się domysły. Niektórzy bibliści żydowscy z układu liter hebrajskich odczytują sens ukryty. Obserwatorzy naszej cywilizacji i ślepych zaułków, w które zapędził się rozum, widzą w głosie Węża pokusę racjonalizmu. Inni wręcz twierdzą, że zjedzenie zakazanego owocu otwiera historię ludzkości, ponieważ przed jego zjedzeniem Adam i Ewa żyli życiem nieświadomym, zwierzęcym, czyli Szatan-Wąż miał rację, bo ostrzegł ich, że jeżeli skosztują tego owocu, umrą. Najczęściej jednak podkreślane jest doskonałe, przyjazne zaufanie, jakie okazywali Bogu, zanim złamali zakaz. Katastrofa nastąpiła, kiedy ściągnęli go do poziomu istot stworzonych i posądzili o zazdrość, czyli pierwszy grzech był w istocie aktem pychy⁶³.

Dodajmy tylko, że za konsekwencję grzechu pierwotnego Miłosz uznawał również „uzmysłowienie sobie podwójności”, „świadomość Adama, że Ewa nie jest nim, świadomość Ewy, że nie jest Adamem”⁶⁴ oraz to, że człowiek podzielony na część męską i żeńską przestaje sam siebie rozumieć⁶⁵. Jednak to wyzwolenie człowieka ze śmierci staje się powodem, dla którego „nowy Adam” ma stanąć do walki przeciw Księżciu Tego Świata⁶⁶.

I właśnie w wierze w Jego zmartwychwstanie tkwi sens ludzkiego życia⁶⁷.

Podobną koncepcję zdaje się prezentować Miłosz w wierszu *Antegor*⁶⁸. Podmiot mówiący rekonstruuje spekulacje myślowe tytułowego bohatera: ponieważ Bóg Ojciec nie jest „ojcem śmierci”, a śmierć panuje nad ziemią od milionów lat, to znaczy, że Księżciem Tego Świata jest Diabeł. Tylko chrześcijaństwo stanęło z Nim do walki. Bóg wcielony w człowieka umarł i zmartwychwstał, unieważniając prawo ustanowione przez Szatana. O podobnym postrzeganiu śmierci Chrystusa przez św. Pawła wspomina Ireneusz Mroczkowski:

⁶³ Cz. Miłosz, *Abecadlo*, Kraków 2001, s. 17-18.

⁶⁴ Cyt. za: J. Szymbik, dz. cyt., s. 275.

⁶⁵ Tamże, s. 276.

⁶⁶ I. Mroczkowski, dz. cyt., s. 256.

⁶⁷ Tamże, s. 312.

⁶⁸ Cz. Miłosz, *Antegor*, w: *tenże*, *Wiersze*, t. 5, s. 326.

Posłuszeństwo Chrystusa aż do krzyża było dokładnym odwróceniem grzechu jako nieposłuszeństwa Bogu. Jezus Chrystus wypełnił w ten sposób nie tylko Prawo (por. Rz 8,3), ale pokazał możliwość wypełnienia woli Boga w losie każdego człowieka (por. Rz 8,4)⁶⁹.

Odtąd człowiek żyje w ciągłym napięciu między *życiem wedle ciała* a *życiem wedle Ducha*⁷⁰.

Antegor, który, podobnie jak Miłosz w swych młodzieńczych latach, głosi manichejskie poglądy o władzy Szatana nad światem, stwierdza, że mimo ofiary Chrystusa ludzkość ciągle jest w rękach śmierci. Każdy człowiek, chociaż modli się do Boga słowami „Przyjdź królestwo Twoje” – wyrażając wolę *życia wedle Ducha*, swoim *życiem wedle ciała* w rzeczywistości utwierdza władzę Szatana⁷¹. Żyjąc w zgodzie z prawami świata, podporządkowując się swej cielesności, wyraża zgodę na zastaną rzeczywistość. Co więcej, „płodząc dzieci” przedłuża czas trwania królestwa Diabła. Podobny pogląd Jerzy Szymik odczytuje we wcześniejszych tekstach poety:

Podstawową jednak konsekwencją grzechu Adama – tyleż dramatyczną, co dotkliwie realną? [...] skutkiem grzechowego dziedzictwa jest zło wrosnięte w najgłębsze pokłady ludzkiej substancji. Ta – pesymistyczna, ale teologicznie poprawna, antropologiczna – teza zbliża Miłosza do poglądów Ojców Reformacji i Braci Polskich. Ale jest i teologicznie optymistyczna strona dziedzictwa „*peccati originalis*”: ponieważ natura ludzka jest esencjalnie zła, uratować człowieka może „tylko Łaska” – pisze w eseju poświęconym *Dziennikom Gombrowicza*⁷².

Tytułowy bohater wiersza *Antegor* jest przekonany o tym, że akt seksualny dający życie, paradoksalnie okazuje się przyczyną śmierci. Warto w tym

⁶⁹ I. M r o c z k o w s k i, dz. cyt., s. 207-208.

⁷⁰ „To drugie w obecnym stanie człowieka, przy jego dziedzicznej grzeszności, samo z siebie okazuje swą słabość, niewystarczalność, i nieraz ulega, jeśli nie zostanie wewnętrznie wzmocnione ku spełnianiu tego, «czego chce Duch». Postępowanie *wedle ciała* jest postępowaniem człowieka, który bardziej ufa sobie niż światu i Bogu. Zapominając o zależności od Stwórcy, człowiek tego świata czyni siebie jedynym kryterium postępowania” (tamże, s. 206).

⁷¹ O braku namysłu nad znaczeniem słów wypowiedianych w modlitwach pisał Miłosz również w wierszu *Po odcierpieniu*:

Nie co innego wierni w wiejskim kościele
Chóralnie powtarzają, prosząc o żywot wieczny.
I ja z nimi. Nie rozumiejący,
Kim będę, kiedy zbudzę się po odcierpieniu.

Cz. M i ł o s z, *Po odcierpieniu*, NBR, w: t e n ż e, *Wiersze*, t. 5, Kraków 2009, s. 75.

⁷² J. S z y m i k, dz. cyt., s. 277.

miejscu podkreślić za Jerzym Szymikiem, że Miłosz odżegnywał się od „prymitywnych” teorii, traktujących wygnanie z raju jako „karę za seks”, jednak:

Wiązanie płciowości człowieka z Upadkiem (czyli: grzech pierworodny powiązany znaczeniowo ze złamaniem seksualnego tabu) posiada wprawdzie rację tylko „by tak rzecz plebejską”, ale nie jest to związek pozbawiony racji w ogóle – twierdzi Miłosz. Trudno oprzeć się wrażeniu, że dochodzi tu do głosu „manichejska podszewka” i takowe nachylenie jego teologicznej – a w konsekwencji również antropologicznej – refleksji⁷³

Stąd u Antegara tak skrajna postawa. Wierzył w Bożą opiekę, pomimo iż ludzkość uznał za obszar władztwa Szatana. Pozwalały mu na to „długie okresy wstrzemięźliwości”. Bohater wiersza rezygnując z *życia według ciała* dla *życia według Ducha*, czuje się jednym z nielicznych, obdarzonych Bożą Łaską.

Dlatego też swój przedostatni⁷⁴ wiersz Miłosz zatytułuje *Sanctificetur*⁷⁵. Jest to utwór potwierdzający wcześniejsze przekonania, że rzeczywistym władcą świata jest Szatan – ten, który w świecie doczesnym stanowi najwyższą potęgę. Bóg jest tu bezbronny, dodajmy, zgodnie z własną wolą. Powracają przekonania Hansa Jonasa, jakoby Bóg stworzył świat i zrezygnował ze swej mocy, aby pozwolić istnieć człowiekowi. W tym kontekście zrozumiałe stają się słowa:

Wymawiam Twoje imię i wiem, że jesteś bezbronny,
Ponieważ potęga należy do Księcia tego świata.

Rzeczy stworzone oddałeś we władzę konieczności,
Dla siebie zachowując serce człowieka.

(*Sanctificetur*, WO, w. 4-7)

I dlatego też to bezsilnemu Bogu ostatecznie wyśpiewany zostaje hymn dziękczynienia, nieodłącznie przywołujący skojarzenia z *Psalmem 118* z antyfoną, którą Miłosz tłumaczy następująco: „Dzięki czyńcie Panu, bo jest dobry, bo na wieki łaska Jego”:

⁷³ Tamże, s. 276.

⁷⁴ Wedle kolejności *Wierszy ostatnich* ustalonej ostatecznie przez Agnieszkę Kosińską. (A. K o s i ń s k a, *Glosa do Wierszy ostatnich Czesława Miłosza*, „Kwartalnik Artystyczny” 2006, nr 3-4, s. 223-237).

⁷⁵ Cz. M i ł o s z, *Sanctificetur*, WO, w: t e n ż e, *Wiersze*, t. 5, s. 332.

Uświęca Twoje imię człowiek dobry,
uświęca Twoje imię człowiek pożąający Ciebie.

Wysoko nad ziemią obojętności i bólu
Jaśniej twoje imię.

(*Sanctificetur*, WO, w. 8-11)

Powracają tu również refleksje poczynione w cyklu *Świat. Poema naiwne*. Ów poemat, napisany, jak powiada Błoński, „na dnie piekła”, zwieńczony jest dyptykiem: *Trwoga* i *Odnalezienie* oraz swoistym komentarzem w wierszu *Słońce*. Dramat zbłąkanych dzieci zdaje się wyjaśniać dopiero ostatni wiersz cyklu. Jak dowodzi bowiem Andrzej Tyszczyk:

Dialogowy dyptyk Miłosza jest w istocie dyskursem między dwiema zasadniczymi modalnościami ludzkiej egzystencji: koniecznością i możliwością. Między koniecznością, w której Arystoteles ujrzał podstawy tragedii, a możliwością, która jest wiarą wbrew konieczności. „Rozumieć po ludzku swoją zgubę, a jednak wierzyć w możliwość, to jest wiara.” – powiada Søren Kierkegaard. I wydaje się, że Miłosz w dyskursie tym staje po stronie „możliwości”, nie bacząc na „naiwność” takiej postawy⁷⁶.

Dlatego też receptę na ocalenie odnajdziemy w wierszu *Słońce*⁷⁷:

Kto chce malować świat w barwnej postaci,
[...]
niechaj przyklęknie, twarz ku trawie schyli
i patrzy w promień od ziemi odbity.

(*Słońce*, O, w. 5, 9-10)

Tylko gest pokory może zapewnić człowiekowi właściwe widzenie rzeczywistości i dać „możliwość” ocalenia.

Podmiot mówiący w wierszu *Sanctificetur* zdaje się ową prawdę przyjmować. Dlatego swą wypowiedź zacznie słowami: „Cóż jest człowiek bez Twego imienia na ustach?”. I z tego też powodu ostatni wiersz tomu *O zbawieniu*⁷⁸ będzie niezwykle wymowny:

Zbawiony dóbr i honorów,
Zbawiony szczęścia i troski,
Zbawiony życia i trwania,
Zbawiony.

(*O zbawieniu*, WO, w. 1-4)

⁷⁶ A. T y s z c z y k, dz. cyt., s. 460.

⁷⁷ Cz. M i ł o s z, *Słońce*, O, w: t e n ż e, *Wiersze*, t. 1, Kraków 2001, s. 205-206.

⁷⁸ Cz. M i ł o s z, *O zbawieniu*, WO, w: t e n ż e, *Wiersze*, t. 5, s. 333.

DAEMON EST DEUS INVERSUS.
GOD'S ADVERSARY IN CZESŁAW MIŁOSZ'S POETRY

S u m m a r y

The figure of Satan – God's challenger in the Old Testament – recurs in the poetry by Czesław Miłosz from the very early works until the very last ones. In the poem which he wrote in his youth, entitled *Wiersze dla opętanych* [*Poetry for the Obsessed*], Satan is depicted as an alternative for the powerless and absent God. In the poem *Książka Ch. po latach* [*Father Ch. after many years*], the Ruler of the Material World wields his power over the incarnated humans, who are subject to the rules of the material world, on a par with all other created beings. The poem *Ogrodnik* [*The Gardener*] provides an explanation of an idea of the Father, who grants human beings a choice to make mistakes. Although full of concern about the fate of His creations, God does not intervene with human actions. All in all, as the lyrical subject in the poem *Jeden i wiele* [*The One and the many*] points out, even if God does not make his presence overt in the world ruled by its demonic Prince, the Creator keeps the world and the human being in His hand. Ultimately, He engages into a ruthless struggle for human souls against the forces of the dark.

Translated by Konrad Klimkowski

Słowa kluczowe: Szatan; Bóg; świat; zło; wina; cierpienie; ocalenie.

Key words: God, Satan, world, evil, moral fault, pain, salvation.